



NIE SAMYM CHLEBEM...

Biuletyn Okolicznościowy
Parafii p.w. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Bronowicach Wielkich

nr 29

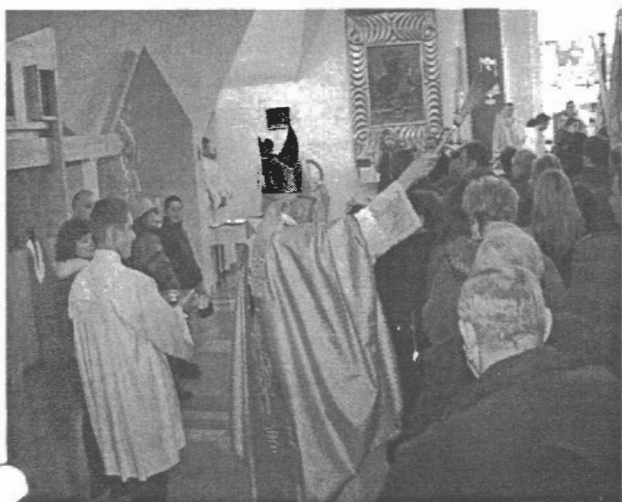
2003

ROCZNICA KONSEKRACJI

23 marca 2002 r. – REFLEKSJA

Dnia 23 marca 2002 r. dokonała się konsekracja kościoła parafialnego p.w. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Krakowie – Bronowicach Wielkich. To kilka słów przypominających to wielkie wydarzenie w dziejach naszej parafii. Prosta konstatacja faktu. Prawda. Oczywisty dowód obecności Boskiej Opatrzności w natchnionym wiarą dziele ludzkich rąk. Mocy

tych słów i wymowy tego zdarzenia może nie zdolamy do końca pojąć. Jedno i drugie przejmujące do głębi – jak niegdyś słowa aktorki J. Szczepkowskiej o czymś tak ważnym, a jednocześnie w tak oczywisty sposób odkrywczym, że aż trudno było sobie uprzytomnić, jak wielkie zmiany wprowadzi w naszym życiu. Chrystus Zmartwychwstały czyni nasze życie świętem. Miłość, wobec której rozum staje bezradny, dźwiga człowieka z upadku. W tym miejscu świątynnym zbiegają się wymiary ludzki i boski: w Krzyżu i modlitwie, która jest jedynym naszym atutem wobec Boga.



Konsekracji kościoła dokonał kardynał Franciszek Macharski
(23.03.2002 r.)

METROPOLITA KRAKOWSKI

167

DOKUMENT STWIERDZAJĄCY POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA

Zgodnie z kan. 1208 KPK stwierdzam, że dnia 23 marca 2002 roku dokonałem uroczystego poświęcenia /konsekracji/ kościoła parafialnego pw. Św. Franciszka z Asyżu w Krakowie – Bronowicach Wielkich.

Kościół ten odąd jest miejscem świętym służącym wyłącznie sprawowaniu kultu Bożego i pobożności ludu wiernego.

Odpust parafialny będzie obchodzony w święto Stygmatów Św. Franciszka 17 września.

Dokument niniejszy winien być przechowywany w Archiwum parafialnym i w Archiwum Kurii Metropolitalnej.

 *Franciszek Karol Macharski*
Metropolita krakowski
Ms. Jan Bzdach - S. S. S.

Kraków, dnia 31 grudnia 2002 r.



Msza św. podczas konsekracji kościoła (2002 r.)

Oto autorytetem Głowy Kościoła krakowskiego, mocą daną od Boga nasz kościół stał się – jak stwierdza to uroczysta formuła dokumentu – „miejscem świętym służącym wyłącznie sprawowaniu kultu Bożego i pobożności ludu wiernego”. Tak po stanie tymcza-

sowości i przeciągającego się oczekiwania nadeszła chwila na głośne powiedzenie „Tak” Chrystusowi, który zatrzymał się u nas w swym trwającym od ponad dwudziestu wieków pielgrzymowaniu do dusz ludzkich, zebrał nas w imię Swoje i zaszczyca Swą obecnością

w miejscu z takim trudem i poświęceniem, ku Czcii Najwyższego przygotowanym.

Mamy w żywej pamięci podniosłe uroczystości religijne tamtego pamiętnego dnia. W gorącej i pełnej entuzjazmu atmosferze przygotowań napisano wówczas kilka zdań, które także dzisiaj, podczas rocznicowej mszy w pełni zachowują swą wartość – jako dziękczynnej modlitwy, wyrywającej się z głębi duszy:

„Radujmy się Bracia w Chrystusie! Chwała niech będzie Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej, niech donośnie zabrzmie śpiew wiernych, a radość i pokój Boży zagości w naszych sercach, bo oto dokonuje się dzieło uświęcenia tego, co z takim trudem podnosiliśmy do dzisiejszego kształtu. Bo od tej pory, kiedy tu stać będziemy, jak te żywe kamienie Kościoła Chrystusowego, oczami duszy widzieć będziemy już nie mury, witraże, ale Jego Kościół – niewidzialny, ale najbardziej rzeczywisty. Niech ta podniosła chwila będzie najwspanialszą nagrodą dla wszystkich, którzy trudem rąk, myśli, gestem ofiarności, różnora-



Parafianie zgromadzeni na uroczystości wmurowania kamienia węgielnego (1976 r.)



Byli proboszcz parafii Bronowic Wlk., główny budowniczy kościoła, o. Eugeniusz Krajewski, w czasie uroczystości wmurowania kamienia węgielnego



Wmurowanie kamienia węgielnego przez kardynała Karola Wojtyłę (26.09.1976 r.)

kim poświęceniem i modlitwą przyczynili się do powstania tego Domu Bożego. Pełni wdzięczności prosimy też Pana, by zasługi te wyjednały zbawienie tym, którzy już od nas odeszli do wieczności”.

Nadarza się dziś szczególna okazja, by przywołać poprzez pamiątkowe fotografie tych, którzy z nadzieją i bojaźnią Bożą zaczęli wielkie dzieło, a nie doczekali jego ukoronowania. Z pozostałych już zdjęć, na których dobry foto-

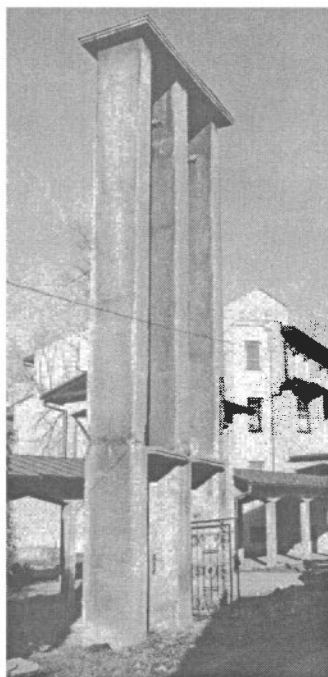
graf utrwalił co piękniejsze momenty z poświęcenia kamienia węgielnego, patrzą ku Chrystusowi na Ołtarz, ku wznoszącemu Hostię charyzmatycznemu kapłanowi, darzonemu najprawdziwszą miłością i ojcowskim autorytetem (to przyszły Papież Jan Paweł II) – zasłuchani, w największym przejęciu i poczuciu wielkości chwili. Ze wzruszeniem odnajdujemy tam

liczne twarze sąsiadów, znajomych, dalszej i bliższej rodziny, ba – nawet mieszkańców Małych Bronowic, Rząski, Toń, którzy przyszli dzielić z nami tę radość, wziąć choćby cząstkę entuzjazmu, wiary i miłości zdolnej przemóc siły ciemności. Wiemy, że dobry przykład jest zaraźliwy... W: o pochylić się z uwagą nad tymi fotografiami. Doświadczyć uczucia

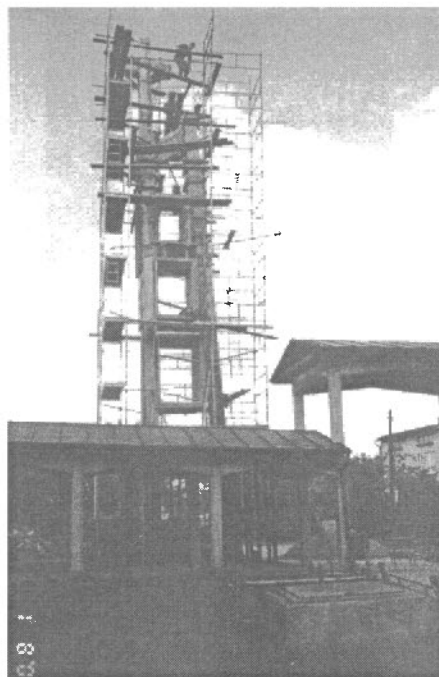


jedności i wspólnoty w Chrystusowym Kościele, który trwa wieczny w przemijających formach doczesności, w pochodzie pokoleń wiernych. Unosi się Jego Arka Ocalenia na fali czasu aż po naznaczony wyrokiem Boskim kres dziejów, a my jak ta następna zmiana u wioseł, pod znakiem krzyża, wiary, nadziei i miłości. My – z dnia 26 września 1976 r. i My z dnia 23 marca 2002 r. Czy mamy prawo czuć się wyróżnieni, że to nam dane było przeżyć chwilę konsekracji kościoła? Chyba tylko w sprawiedliwie należnej nam części, która przypada kontynuatorom zbiorowego wysiłku, nim za chwilę padnie długo oczekiwane „dokołało się”.

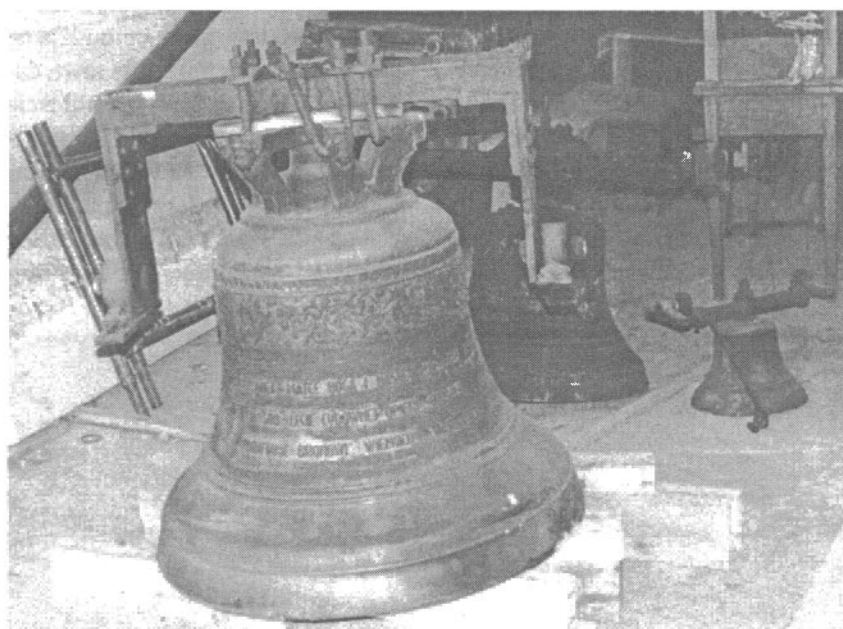
Spojrzenie wstecz, ku początkom daje właściwą perspektywę dla oceny wspólnych dokonań. Napawa też słuszną dumą, kiedy przed naszymi oczami staje obraz chylącego się ku ruinie starego kościoła, do tak pięknie podniesionego stanu. Nie musimy też wstydliwie jedynie chylić czoła przed zasługami Ojców, bo i My – współcześni – mamy swój udział w uczynkach wiary. Przypomnijmy, że godnie uczciliśmy jubileusz drugiego milenium chrześcijaństwa nową dzwonnica z odnowionymi dzwonami i dzwonem jubileuszowym, sprostaliśmy najtrudniejszemu wyzwaniu, odnawiając całe wnętrze świątyni, dając nowe tynki, instalacje nagłośnienia i ogrzewania. Umieliśmy się zmobilizować do wielkiego wysiłku finansowego, by przybliżyć tak długo opóźniającą się chwilę oddania na jedyne posiadanie Bogu tego dzieła kilku pokoleń bronowiczian. Przesuwające się obrazy utrwalone na zdjęciach pobudzają do najważniejszej refleksji: przede wszystkim widać w tych faktach rękę Boskiej Opatrzności, która wyzwoliła w bronowickiej parafii natchnienie i energię, wsparła nas oddanymi w służbie Bogu kapłanami, obudziła ducha braterskiej pomocy u wszystkich bezimiennych często



Stara dzwonnica...



...i nowa



Nowe dzwony

dobroczyńców, nie pozwoliła nam pozostać „letnimi” na potrzeby matki-kościoła i bliźnich.

Kiedy św. Piotr na górze Tabor, doświadczając obecności Boga w osobie ich umiłowanego Nauczyciela, mówi w uniesieniu: „Panie, dobrze że tu jesteśmy”, a potem – w swoistym geście bezradności wobec zamiarów Najwyższego – chce stawiać namioty Je-

zusowi i prorokom, pojmujemy Piotrową chęć służenia Bogu na ludzki sposób. Szczery, a jednak nieporadny i jakby niestosowny. To przestroga, byśmy swej religijności nie utożsamiali z jej materialnym, doczesnym wymiarem. To my mamy być kamieniami Chrystusowego Kościoła i przez nas ten materialny przybytek ma nieustannie odnawiać się w duchowym wy-



Prace przy budowie Wyższego Seminarium Duchownego

miarze, dzięki naszej pobożności. Stawia to we właściwym świetle nasze dokonania i oczekiwanie, by były miłe Bogu. Pozwala też z nadzieją patrzeć w przyszłość, bo – jak zwykł mawiać nasz Proboszcz – trzeba w naszych zamiarach (np. nowe ławki do kościoła) zachować ważne miejsce dla Boskiej Opatrzności, której opieka nad nami stwierdzona.

Kazimierz Sikora



Stara salka katechetyczna (rozebrana w 1993 r.)



Stara plebania (przed 1995 r.)



Kościół ze starą przybudówką (przed 1975 r.)

Przesłanie Jana Pawła II na Wielki Post 2003 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Wielki Post, szczególny czas modlitwy, postu i zaangażowania na rzecz tych, którzy znajdują się w potrzebie, daje chrześcijaninowi możliwość przygotowania się do Świąt Wielkanocnych poprzez autentyczną konfrontację własnego życia ze Słowem Bożym oświecającym codzienność wierzących.

Jako myśl przewodnią tegorocznej refleksji wielkopostnej chciałbym zaproponować werset z Dziejów Apostolskich: „Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu” (20,35). Nie chodzi tu o zwyczajne pouczenie moralne, ani o nakaz narzucany człowiekowi z zewnątrz. Skłonność do dawania jest niejako wpisana w naturę ludzką: każdy człowiek odczuwa potrzebę kontaktu z innymi i realizuje się w pełni, gdy w wolności serca czyni dar z siebie.

2. Nasze czasy zaznaczone są niestety wpływami mentalności ulegającej wpływom drzemającej w duszy ludzkiej skłonności do egoizmu. W środowisku społecznym, jak i w środkach masowego przekazu, człowiek często poddawany jest naciskom ze strony treści, które w sposób natrączywy i bezpośredni, albo zakamuflowany propagują kulturę doczesności i hedonizmu. Chociaż poświęca się wiele uwagi ofiarom klęsk żywiołowych, wojen i tym, którzy znajdują się w obliczu innych zagrożeń, niełatwo jest jednak budować kulturę solidarności. Duch tego świata wypacza wewnętrzną zdolność człowieka do bezinteresownego daru z siebie i kieruje ku zaspokajaniu własnych egoistycznych interesów. Rozpala się w nim pragnienie gromadzenia dóbr. Bez wątpienia jest rzeczą naturalną i sprawiedliwą, aby każdy, wykorzystując własne talenty, dążył do osiągnięcia tego, co jest mu do życia potrzebne. Jednak przesadna żądza posiadania przeszkadza człowiekowi otworzyć się na Stwórcę i na bliźnich. Jakże bardzo są aktualne w każdym czasie słowa św. Pawła do Tymoteusza: „(...) korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zbłądzili z dala od wiary i sobie samym zadali wiele cierpień” (1 Tm 6,10)!

Wyzysk człowieka, obojętność na cierpienie innych, pogwałcenie norm moralnych, to tylko niektóre z konsekwencji żądzy wzbogacenia się. Jak nie uznać, w obliczu smutnej rzeczywistości trwałego ubóstwa, które dotyka znaczną część populacji świata, że poszu-

kiwanie zysku za wszelką cenę oraz brak aktywnego i odpowiedzialnego zainteresowania dobrem wspólnym powoduje zgromadzenie wielkiej ilości zasobów w rękach niewielu, podczas gdy reszta ludzkości cierpi głód i opuszczenie?

Apelując do wierzących i wszystkich ludzi dobrej woli, pragnę potwierdzić zasadę oczywistą, chociaż często nie przestrzeganą: trzeba szukać dobra nie tylko wąskiego kręgu uprzywilejowanych, ale dążyć do poprawienia warunków życia wszystkich. Tylko na takim fundamencie możliwe będzie budowanie porządku międzynarodowego prawdziwie odznaczającego się sprawiedliwością i solidarnością, który jest pragnieniem wszystkich.



3. „Więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”. Idąc za wewnętrznym przynagleniem, by czynić dar z siebie, niczego w zamian nie oczekując, wierzący doświadcza głębokiej duchowej satysfakcji.

Wysiłek chrześcijanina w celu promowania sprawiedliwości, jego zaangażowanie w obronę słabszych, jego humanitarne działanie płynące z troski o chleb dla tych, którzy są go pozbawieni, o opiekę nad chorymi oraz z pragnienia, by wychodzić naprzeciw każdej potrzebie, czerpie energię z tego szczególnego i niewyczerpanego skarbu miłości, jakim jest całkowite oddanie się Jezusa Ojcu. Wierzący jest wezwany do naśladowania Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, który w doskonałym posłuszeństwie woli Ojca uniżył samego siebie (por. Flp 2,6nn), oddając się nam w bezinteresownej i niczym nieograniczonej miłości, aż do śmierci na krzyżu. Z Kalwarii rozlega się w ten sposób wymowne przesłanie miłości Trójjedynego Boga skierowane do ludzi wszystkich narodów i czasów.

Św. Augustyn zauważa, że tylko Bóg, Najwyższe Dobro, może zwyciężyć nędzę świata. Miłosierdzie i miłość względem bliźniego powinny przeto wypływać z żywego kontaktu z Bogiem i do Niego ciągle się odnosić, ponieważ w trwaniu przy Chrystusie jest nasza radość (por. *De civitate Dei*, X, 6; CCL 39, 1351 ss.).

4. Syn Boży pierwszy nas umiłował „gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8), nie żądając niczego w zamian, nie narzucając żadnych warunków *a priori*. W tym kontekście jakże nie uznać Wielkiego Postu jako okazji sprzyjającej odważnym, altruistycznym

wyborom i praktykowaniu wielkoduszności? Czas ten umożliwia nam podjęcie walki z przesadnym przywiązaniem do pieniądza i podsuwa skuteczny oręż w postaci postu i jałmużny. Odmawianie sobie nie tylko tego, co zbyteczne, ale też czegoś więcej, aby podzielić się z potrzebującymi, prowadzi do zaparcia się siebie, bez którego nie ma autentycznego życia chrześcijańskiego. Karmiąc się nieustającą modlitwą, chrześcijanin daje świadectwo, że Bóg zajmuje pierwsze miejsce w jego życiu.

Właśnie miłość Boga rozlana w naszych sercach winna inspirować i przemieniać nasze istnienie i nasze działanie. Niech się nie łudzi chrześcijanin, że będzie mógł poszukiwać prawdziwego dobra braci, jeśli nie żyje w miłości Chrystusa. Nawet wówczas, gdy byłby w stanie zmienić negatywne zjawiska w kwestiach socjalnych i politycznych, każdy wynik okazałby się krótkotrwały bez miłości. Sama zdolność dawania siebie innym jest darem Bożej łaski. Jak naucza św. Paweł: „(...) to Bóg jest w nas sprawcą i chcenia i działania zgodnie z [Jego] wolą” (Flp 2, 13).

5. Współczesnemu człowiekowi, który często przeżywa rozczarowanie egzystencjalną pustką, i który poszukuje autentycznej radości i miłości, Chrystus proponuje przykład własnego życia i zaprasza do naśladowania Go. Tych, którzy Go słuchają, prosi, by ofiarowali życie dla braci. Takie poświęcenie prowadzi do pełnej realizacji siebie i do radości. Dowodzi tego przykład tych mężczyzn i kobiet, którzy rezygnując z bezpieczeństwa, nie wahali się zaryzykować własnego życia jako misjonarze w różnych częściach świata. Świadectwem tego są również decyzje młodych ludzi, którzy ożywieni duchem wiary poszli za głosem powołania kapłańskiego lub zakonnego, oddając się na służbę „zbawczych planów Boga”. Potwierdza to również wzrastająca liczba woluntariuszy, którzy z natychmiastową gotowością poświęcają się ubogim, ludziom w podeszłym wieku, chorym i wszystkim, którzy są w potrzebie.

Ostatnio byliśmy świadkami godnej pochwały solidarności z ofiarami powodzi w Europie, trzęsień ziemi w Ameryce Łacińskiej i we Włoszech, epidemii w Afryce oraz z ofiarami wybuchów wulkanów na Filipinach, nie zapominając o dotkniętych nienawiścią i wojną w innych częściach świata.

W tych okolicznościach środki masowego przekazu spełniają ważną rolę, umożliwiając bardziej bezpośredni udział w wydarzeniach i ożywiając gotowość pomocy tym, którzy doznają cierpienia i trudności. Niekiedy motywem działań na rzecz innych jest nie tyle imperatyw chrześcijańskiej miłości, co naturalne współczucie. Ten jednak, kto wspomaga bliźniego, cieszy się zawsze przychylnością Boga. W Dziejach Apostolskich czytamy, że Tabita zostaje ocalona, ponieważ czyniła dobro innym (por. 9, 36 nn). Centurion

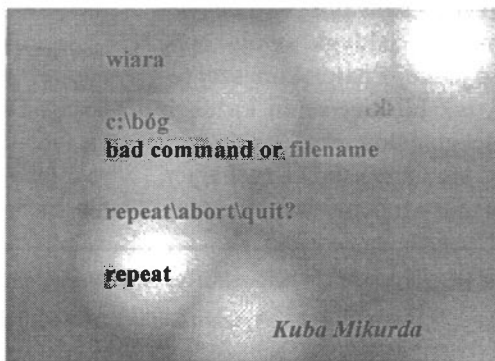
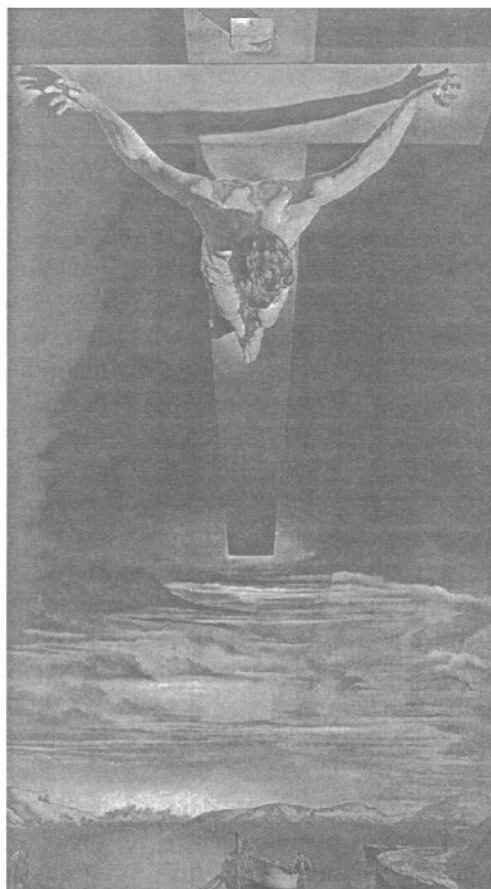
Korneliusz otrzymał życie wieczne za swoją wielkoduszność (por. Mt 25, 40).

Służba potrzebującym może być dla „oddalonych” opatrnościową drogą ku spotkaniu z Chrystusem, ponieważ Pan ponad miarę wynagradza dobro czynione bliźniemu (por. Mt 25, 40).

Życzę z całego serca, aby okres Wielkiego Postu był dla wierzących czasem dawania świadectwa Ewangelii miłości na każdym miejscu, ponieważ powołanie do miłości miłosiernej stanowi centrum autentycznej ewangelizacji. Przyzywam wstawiennictwa Maryi, Matki Kościoła. Niech Ona towarzyszy nam na wielkopostnych drogach. Z serca wszystkim błogosławię.

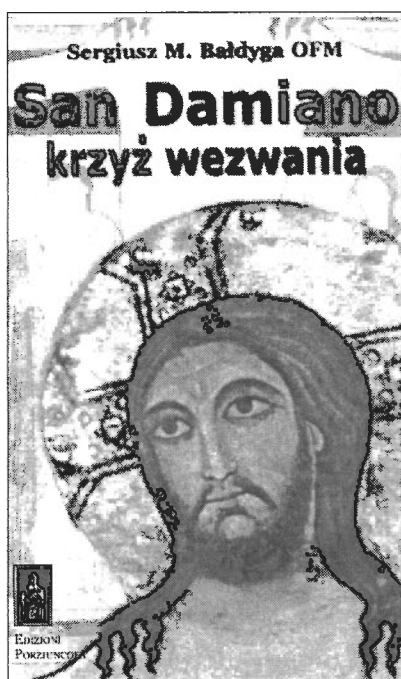
Watykan, 7. stycznia 2003 r.

Chrystus św. Jana od Krzyża – Salvador Dali



Poniżej przedstawiamy recenzję książki o. Sergiusza M. Bałdygi „San Damiano. Krzyż wezwania” pióra o. Eligiusza Dymowskiego. Godzi się w tej formie przypomnieć historię przykuwającej wzrok ikony, której powiększona kopia zdobi wnętrze naszej świątyni, a także zachęcić do pięknej i budującej lektury. Książka ukazała się w 2002 roku w wydawnictwie Edizioni Porziuncola w Asyżu.

Asyska Golgota, czyli Krzyż San Damiano



„Zwiedzając Asyż, nie można opuścić wizyty w kościółku św. Damiana, który jest usytuowany na zboczu miasta. Idąc pieszo, mija się gaj oliwny oraz rząd bardzo wysokich, wiecznie zielonych cyprysów, które tworzą niezapomniane tło dla tej skromnej, aczkolwiek wielowiekowej świątyni. Wewnątrz tego niepozornego kościółka znajduje się krucyfiks, znany jako ikona krzyża z San Damiano”. Tymi słowami rozpoczyna o. Sergiusz Bałdyga swoją opowieść o jednej z najpiękniejszych relikwii, tak bliskiej sercu każdego wierzącego człowieka.

Wspomniana książka zachwyca wydawniczym pomysłem: niewiel-

kiego rozmiaru, przystępna w treści, z dodatkową rozkładaną stroną, która podczas lektury umożliwia równoczesne zapatrzenie i kontemplowanie Krzyża. Publikacja Ojca Sergiusza nie jest traktatem teologicznym na temat ikony krzyża z San Damiano. Ale to książka pisana sercem o najcenniejszej relikwii, która tak bardzo zmieniła świat rękami Biedaczyny z Asyżu.

Krzyż wpisywał się w historię chrześcijaństwa i świata jako znak hańby i poniżenia. Apostoł Narodów – św. Paweł napisze, że Chrystus ukrzyżowany „jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan” (1 Kor 1, 23). Dziś trudno sobie wyobrazić kościół lub kaplicę bez krzyża. Religijne treści od wieków dobrze wkomponowały się w symbolikę obrazów i ikon. Były swoistym wyznaniem wiary, jak to pięknie ujął papież Grzegorz Wielki w liście do biskupa Marsylii Sereneusa: „Kościoły ozdabiamy obrazami dlatego, żeby ci, którzy nie umieją czytać, mogli przynajmniej poprzez patrzenie na obrazy zrozumieć, co napisano w Piśmie”.

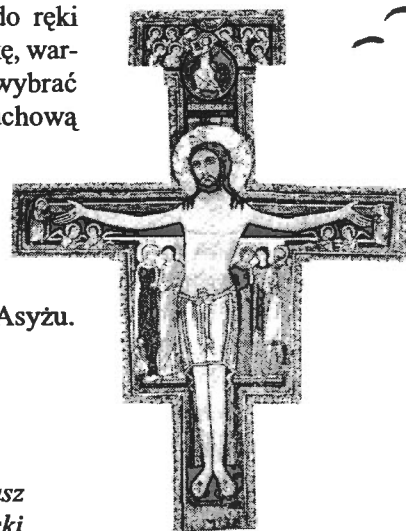
Zawarte w książce fotograficzne zbliżenia poszczególnych fragmentów krucyfiksu pozwalają Czytelnikowi pełniej poznać i zrozumieć teologiczną głębię i sens ikony. Dodatkową zaletą publikacji Ojca Sergiusza jest jej swoista rola jako duchowego przewodnika dla tych, którzy poszukują Boga,

sensu życia i wiary. Człowiek współczesny, zwłaszcza człowiek młody, zagubił się już w świecie kolorowych reklam, często mało użytecznych i bez istotnej treści. Dlatego krzyż z San Damiano – krzyż wezwania, dotyka nie tylko oczy, ale i serce, bo to co najpiękniejsze i najcenniejsze jakże często jest niewidoczne. Tylko rozum serca może odczytać pełną treść Chrystusowego wołania: „Idź i odbuduj mój dom”.

Ponadto Autor stawia Czytelnikowi wiele pytań. Jedyne wiara otwiera człowieka na Prawdę, a jej autentyczność zawsze potwierdza konkretnie czyny i wybory. Tylko ten, kto przylgnął całą mocą do Chrystusowego krzyża, może być dla świata upragnionym znakiem Pokoju i Dobra. A tego tak bardzo potrzeba wszystkim ludziom na tej Planecie Rozpaczy, jaką stała się Ziemia w czasach największych sukcesów technologicznych i modnego, nie tylko w kręgu filozofów, „uśmiercania Boga”.

Dziś w licznych kościołach można zobaczyć wierne kopie ikony z San Damiano. Ale nic nie zastąpi klimatu Asyżu i okolic. Tam każdy kamień może potwierdzić miłość do Ukrzyżowanego, jaką żywił św. Franciszek.

Biorąc do ręki tę książkę, warto więc wybrać się na duchową przygodę śladami Biedaczyny z Asyżu.



o. Eligiusz
Dymowski
OFM

Skład Redakcji: Adam Fałowski, Ryszard Gurbieł (red. odpowiedzialny), Beata Kreiner (red. techniczny), Kazimierz Sikora

Adres do korespondencji: Ryszard Gurbieł: 31-344 Kraków, ul. Ojcowska 18 (lub bezpośrednio na adres Kościoła: ul. Ojcowska 1)